

# Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II

KURYTYBA, DNIA 14 WRZEŚNIA 1921.

Nr. 38.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

### Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	350 dol.
W Europie	12\$000
Numer poszczególny	200 rs.

### Nasze obowiązki.

Jedną z najujemniejszych cech natur człowieka jest lenistwo, które pociąga cały szereg szkód nie tylko w stosunku do jednostki, lecz do całego społeczeństwa. To też od najwcześniejszego wieku ponieważ się człowiek wdraża do ukończenia pracy, a w zamian niszczy wszelkie zarodki lenistwa. Dojdzie do tego droga poznawania pracy, umiejętnego stosowania jej i uprzyjemniania. Niema pracy porządnej, jest tylko trudniejsza i łatwiejsza.

Człowiek ma trzy rodzaje obowiązków, zmierzających zresztą do jednego celu: względem siebie, bliźnich i Ojczyzny. Do obowiązków należących do Ojczyzny należy się pewne przygotowanie, które zaczynać wypada od siebie. Urabianie charakteru, rozwój duchowy, umysłowy, fizyczny oraz nabywanie zręczności i wiadomości technicznych zaliczamy do obowiązków, względem siebie. Dano mi być człowiekiem, obowiązkiem moim jest nim zostać.

Aby się stać człowiekiem z fizycznego i duchowego punktu widzenia musimy mieć pomoc bliźnich. Każdy potrzebuje pomocy moralnej i fizycznej. Otrzymując taką pomoc zaciągamy niejako dług u opiekunów, nauczycieli, nawet i krawca, szewca, robotnika. Jedną z innych bowiem pracować musimy. Na wyższenie i okrycie każdego z nas wiele rąk pracować musi i nawzajem każdy nawet mimo swej woli na innych pracować poniekąd musi, a w każdym razie powinien. Nie wolno być darmozjadem ani w rodzinie ani w społeczeństwie ludzkim.

Mamy albowiem obowiązki nie tylko względem siebie ale i względem bliźnich i społeczeństwa w którym żyjemy z którym nas coś łączy; dlatego też każda jednostka stosownie do swojej wiedzy i zdolności, powinna poza swoimi obowiązkami zawodowymi poczuwać się do nadprogramowej pracy, mającej na celu dobro ogółu. To poczucie obowiązku nadprogramowej pracy powinno nas łączyć a nie rozbiąć. Powinno łączyć w organizacje sa-

mopomocy, oświatowe, dobroczynne i ekonomiczne. Wtenczas taka zorganizowana armia, armia pracy nazwać się mogła. Praca tak rozumiana nie dla nagrody a w imię ukochania także pracy powinna być hasłem dzisiejszych czasów zwłaszcza wśród nas. Jeżeli egoizm stoi na przeszkodzie wyrwać go; jeżeli osobiste cele odciągają, odsunąć je. Niech życie nasze nie przejdzie bez śladu, niech nie przejdzie obarczone zarzutem, żeśmy mogli zrobić coś dobrego a zaniechałszy z lenistwa lub gorzej pobudki. Zostawmy po sobie żywy a wspólny pomnik zasług.

Z „Młodej Polski”

### Listy z kraju.

LWÓW 19 go lipca 1921.

Przyjmując na siebie godność Waszego korespondenta ze Wschodniej Małopolski i będę się starał od czasu z naszej stolicy wiadomości trochę przesłać. Najpierw za cząć chyba trzeba od samego Lwowa. — Jak Lwów wygląda? Pełno w nim ran po przebytych inwazjach i wojnach. Palniątka po moskalach to spaloną w części i zniszczony wspaniały dworzec, ale najwięcej śladów jest po wojnie ukraińskiej. Zniszczony, spalony i porzuty gmach pocztowy, porzucane gmachy i domy zwłaszcza w okolicy poczty i na ulicy gródeckiej, wyglądają jak człowiek po przebytej ospie. We wielu budynkach sterczą ukraińskie granaty, które na pamiętkę zostawiono wmurowane w miejsce, gdzie uderzyły. Taka kul sterczy w murze presbyterjum katedry w sąsiedztwie prawie kuli tureckiej, kilka steryzy we frontie kościoła św. Kazimierza i t. d. Do gojenia tych ran, zamurowania dziur i restaurowania zrujnowanych gmachów ciężko się było zabrać z powodu wielkiej drożyzny i ciężkich warunków budowlanych. Nagle jednak wzięto się z gorączkowską wielką do latania i porządkowania miasta. Dla czego ten zwrot nagły? Pod koniec września mają być otwarte w Lwowie targi wschodnie. Cóż to takiego. To wystawa towarów i produktów i których Polska dostarczyć może dla krajów i państw zwłaszcza wschodnich. Napływ wielki kupców

i przemysłowców z różnych krajów a zwłaszcza ze wschodu już się na te targi zapowiadają. Lwów ma zacząć spełniać swą rolę, którą ma w przyszłości odegrać — a mianowicie rolę wielkiej targowicy i krzyżownicy dróg handlowych między zachodem a wschodem. Nie dziw, że na ten pierwszy występ przygotowuje się gorączkowo. Na placu wystawowym i polach przyległych w gorączkowej pracy nad wystawieniem całego szeregu pawilonów, w których mają być rozłożone okazy naszego przemysłu i produktów. Tor kolejowy ze stacji Persenkówki aż do placu targów już prawie na ukończeniu. Zdaje się więc, że ten wielki jarmarkowski wyjazd jeszcze wspanialsze rezultaty od wyników, jakimi się wykazał podobny jarmark w Poznaniu, który się odbył przed kilku miesiącami. Nie dziw, że i miasto samo, spodziewając się licznych gości z zagranicy, stara się jakoś przybrać przyzwoitszy wygląd. Zabrano się więc energicznie do restauracji dworca, odbudowują gmach pocztowy i naprawiają inne dziury. Niestety przy tej okazji występuje tym jaskrawiej wyżytkiwanie położenia ze strony robotników i bezczelność ich niesiumiennych podżegaczy. Między robotnikami budowlanymi wybuchają strajki, choć ich wynagrodzenie dochodzi już do niesłychanych, jak u, nas cen t. j. do 1000 marek dziennie. Oto rezultaty roboty socjalistycznej u nas.

Trzeba nam się na gwałt imać pracy, trzeba się odbudowywać, a tymczasem socjalistyczni agitatorowie mówią: niech ginie kraj a wy pracujcie jak najmniej i jak najniebalej, krzyczcie tylko ciągle o więcej pieniędzy, a nie to nie pracujcie całkiem.

Przy tem wszystkim socjaliści zachwale powtarzają, że oni odbudowują Polskę. Oby nas Bóg od takich budowniczych uwołnić raczył!

I na nas tutaj przyszły upał, które panują czasowo to w tej to w innej części Europy. Przy niedomaganiach naszych wodociągów, nie mał nam one dokuczają. W zachodniej Małopolsce piękne żniwa już prawie na ukończeniu, u nas wschodzie początki żniw. Ulewy poprzednie opóźniły żniwa i spowodowały spustoszenia w całej południowej części wschodniej Małopolski gdzie powylewały rzeki Dniestr, Strzy i inne. Zniszczyły i pozabierały siana, miejscami zalały zboża. Nie mały stąd będzie ubytek we wspaniałych planach, których się spodziewano. Biedna ta nasza część Ojczyzny, ją najwięcej doświadczają Pan Bóg.

Podobno tam u Was dużo jest rodaków z naszych stron. Przesłał więc im serdeczne pozdrowienie.

Małopolanin.

### BOLSZEWICY OBNIŻAJĄ MARKĘ POLSKĄ.

Pisma warszawskie podają sensacyjne szczegóły, jakie wykryto w spekulacjach bolszewickich z marką polską, by wartość jej obniżyć. Bolszewicy, potrzebując gotówki w walucie zagranicznej z powodu wyczerpania się zapasów złota, by zakupić żywność i surowce; stosują system, wypróbowany już przez nich poprzednio w Gruzji. Waluta gruzińska początkowo cieszyła się dużym zaufaniem. Bolszewicy posiadając oryginalne sztancje 500-rublowek carskich, drukowali masami owe banknoty. Wobec tego, że w Gruzji jako w państwie sukcesyjnym, można było ruble carskie sprzedawać w zamian za walutę gruzińską, przeto kuryerzy dyplomatyczni przy rządzie gruzińskim przewozili całymi pakami carskie ruble i kupowali za nie przy pomocy podstawionych agentów walutę gruzińską a za nią nabywali choćby po najwyższym kursie w Gruzji lub poza jej granicami waluty zachodnio-europejskie. Pośrednicy, którzy dokonywali zamiany rubli carskich na walutę gruzińską i potem mieniali walutę gruzińską na waluty obce, otrzymywali jedną czwartą część walut obcych tytułem komisowego.

Pod innymi nazwiskami ci sami agenci finansowi sowieccy, którzy robili w Gruzji transakcje, uwijają się teraz po wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie mnóstwo 500-rublowek carskich znajduje się w handlu na ziemiach polskich. Druk jednego banknotu carskiego wartości 500 rubli kosztuje bolszewików 20 marek polskich a w zamian za 2 takie banknoty otrzymują oni po obecnym kursie 3000 marek polskich. Te 3000 marek mienią agenci bolszewicy na franki francuskie i dostają za nie według obecnego kursu 20 franków. Ponieważ komisanci dostają 25 procent, przeto bolszewikom zostaje 15 franków, co jest naturalnie przesłanym zyskiem w zamian za 20 marek polskich, wydanych na wydrukowanie dwu 500-rublowek carskich. Prowadząc spekulacje na obrzydliwym skale, bolszewicy obniżają niesłychanie pieniądze polskie i to jest głównym powodem tak gwałtownego spadku waluty polskiej, jaki się dał zauważyć w ostatnich czasach. Manipulacje te wykryło ministerjum skarbu i zarządziło odpowiednie kroki zapobiegawcze.

W warszawskich kołach finansowych panuje pogląd, że na-

leży ostemplować wszystkie banknoty carskie, znajdujące się w obiegu w Polsce, poczem należałoby wydać zakaz kupowania za marki polskie rubli nieostemplowanych. Naturalnie stempel musiałby być tego rodzaju, by się nie dał łatwo sfalszować.

### Wiadomości. Z POLSKI.

#### SPISKI NA KRESACH WSCHODNICH.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewnego rodzaju antypaństwowe wystąpienia niektórych ugrupowań narodowościowych na Kresach Wschodnich.

Na Wołyniu żydzi zorganizowani są dość silnie w „Volks-partei”, „Poale-Syon” i „Syon”, oraz skaut żydowski, który się dzieli na „Hacefim” dla młodzieży i „Haszomez-Hacajer” dla starszych.

Niemcy stanowią poważny ilościowy żywioł kolonizacyjny na Chełmszczyźnie i w powiecie kozienickim.

Przed plebiscytem górnośląskim i powstaniem wyrażali oni swoje zażalenie z przy należności do Polski ze względu na dobrobytu ekonomicznego. Obecnie nastroje wśród nich się zmieniły.

Na Wołyniu, szczególnie w powiecie Luckim i zesi stanowią większe skupienia, które, o ile dotychczas zachowywały się lojalnie w stosunku do rządu polskiego, obecnie zdradzają w stosunku do Polaków tendencje wrogie. Dziwny to objaw wobec usiłowań rządu czeskiego nawiązania bliższych stosunków z Polską.

Dlatego też członkowie administracji polskiej na Kresach Wschodnich, zabrali się energicznie do położenia tamy tem agitacjom.

#### NA PROPAGANDE W POLSCE.

Na zgromadzeniu komunistów w Moskwie uchwalono 80 milionów rubli na propagandę komunistyczną w Polsce. Organizacja propagandy zostanie zasadniczo zreorganizowana. Naczelne kierownictwo jej ma objąć osobiscie Radek.

#### NA ŻÓLDZIE SOWIETÓW.

Z Kowna donoszą, że podczas dyskusji w sejmie kowieńskim w sprawie zatargu z Polską wyjaśniło się, że 2 dzienniki kowieńskie, których nazwy narazie nie wymieniono, otrzymały od rządu moskiewskiego subsydja za urabianie opinii publicznej i za krytykę porozumienia się z Polską.

#### NIEMCY I ŻYDZI OPUSZCZAJĄ ŚLĄSK.

Z powiatu rybnickiego nad-

chodzą wiadomości o masowej emigracji Niemców z Rybnika i powiatu. W ostatnim tygodniu sprzedali Niemcy wiele domów, sklepów i majątków ziemskich. Biura ekspedytorskie są przepelnione interesantami, pragnącymi wywieść meble do Niemiec. W miasteczku Wodzisław, w którym większość kupców stanowili żydzi niemieccy, pozostało ich tylko pięciu.

#### BELGJA A LITWA ŚRODKOWA.

Poselstwo belgijskie w Warszawie otrzymało odezwę Centralnego Komitetu Przemysłowego w Belgii w sprawie zwrotu się do dyrektora Departamentu przemysłu, handlu i odbudowy Litwy Środkowej po informacji o stanie przemysłu w Litwie Środkowej oraz o podanie artykułów dowozu i wywozu.

Chodzi tutaj o nawiązanie bliższych stosunków handlowo-przemysłowych.

Najlepszy to dowód, jak skutkuje właściwie postawiona propaganda zagraniczna.

Wystarczyło, naprzykład, aby jeden z członków delegacji polskiej Litwy Środkowej w Brukseli p. Federowicz wygłosił odczyt publiczny o Wilnie i Wilnośczyźnie a już zainteresowanie — rozbudzone w społeczeństwie tamtejszem tą sprawą przyoblecło się w jakieś konkretniejsze formy.

### Z Górnego Śląska.

#### UMOWA TAJNA Z POLSKĄ

Dzienniki z Londynu donoszą że tak Lloyd George jak i Briand odkryli swoje karty. Briand poinformował Lloyd George'a o wojskowych, finansowych i przemysłowych umowach Francji z Polską i oświadczył, iż nie może uczynić żadnych ustępstw bez Izby Deputowanych.

#### NIEZADOWOLENIE.

Omawiając przekazanie sprawy górnośląskiej Radzie Ligi Narodów dzienniki francuskie wyrażają ubolewanie z powodu tej decyzji Rady Najwyższej i wątpliwość, czy różnice, dzielące Francję i Anglię zostały w ten sposób usunięte. Pisma podkreślają, że wskutek tej decyzji Ameryka teraz nie jest zainteresowana w sprawie górnośląskiej.

#### TRUDNOŚCI PRAWNE.

Rada Najwyższa poleciła rzeczoznawcom opracowanie aktu, na którego mocy ma być przekazana Radzie Ligi Narodów decyzja w sprawie Górnego Śląska. Akt ten ma być opracowa-

ny pod kierownictwem Bonomiego. Rzeczoznawcy mają pokonać trudności, wynikające z przekazania sprawy Lidze Narodów, ponieważ artykuł 11 Statutu Ligi Narodów nie da się w całej pełni swej zastosować w tej sprawie i dlatego na przekazanie sprawy Górnego Śląska Radzie Ligi Narodów, jest wymagalne uprzednie uzyskanie zgody ze strony Polski i Niemiec.

#### NATYCHMIASTOWY WYJAZD LE RONDA.

Generał Le Rond otrzymał polecenie natychmiastowego wyjazdu na Górny Śląsk.

#### PODPALACZE NIEMIECCY.

Dzienniki z Górnego Śląsku donoszą że 15-go sierpnia Niemcy podpalił w kilku miejscach Geszowice oraz lasy, należące do administracji miasta Katowice. Około godzinie 4-tej rano straż pożarna z komendantem Siedleckim na czele wyruszyła ze wsi Prošno, chcąc silić pożar, jednakże oddział straży musiał się cofnąć, ponieważ stos strupplerzy salwami rewolwerowymi uniemożliwili dostęp do ognia. Pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Pożarowi sprzyjał tropikalny upał, dochodzący do 40 stopni Celsjusza. We wsi Niskiewicz spłonęło dwoje dzieci i dwie kobiety. Pożar szerzy się w stronę powiatu pszczyńskiego i ogarnął już tamtejsze lasy. Kiedyś uda się silić pożar, nie wiadomo. Las płonie bowiem w 15 a może w 30 miejscach. Ludność, ogarnięta przerażeniem, świadoma jest, że pracowała tu ręka niemiecka. Ostatnio rozesała się pogłoska, że spłonęła całkowicie wieś Janów. Potwierdzenia tej pogłoski dotąd brak.

### Z Brazylii.

KURYTYBA. W sobotę 10-go b. m. w »Związku Polskim« odbyło się staraniem sekcji amatorskiej przedstawienie »Antkowe Wesele« i »Farbiarze«. Pierwsza komedijka wcale realnie odzwierciedlająca wesele jakich być nie powinno, a jakich wiele, z pięciątka, krzykiem, zarzutami i nieporozumieniami między młodymi oddane było bardzo dobrze. Wykonanie »Farbiarzy«, komedijki z życia artystów nie myślących o jutrze, zapatrzonych w sztukę nie pozostawiało wiele do życzenia.

Obecnych gości rażąco i niemiłe uderzały próżne łoża i niezajęte nawet ławki. Chociaż czysty dochód zapowiedziany był na obdłużony dom Związku i chociaż z zaczęciem dosyć długo czekało na spodziewanych gości. Nie

było to dla aktorów wcale zachęcającym objawem. A przecież żyć sobie chyba tylko może Polak aby podnieść przedstawienia rozweselać jak najczęściej i z coraz większą doskonałością były produkowane.

Zjechał do Kurytyby wiceprezydent federalny Dr. Afonso Camargo, aby wziąć udział w składaniu listy kandydatów do kongresu stanowego.

W niedzielę rano 11-go b. m. spaliła się fabryka kawy koronela João Sampaio przy ulicy Dr. Muricy. W całości nie była zabezpieczona; szkody wielkie. Prawdopodobnie jakieś iskry niespodziewanie upadły na podłogę a gdy robotnicy odeszli wzniecił się ogień.

Na ulicy Voluntarios da Patria zastrzelił się 15-letni chłopak z tego powodu jakby się zdawać mogło że mu ojciec robił zapewne słuszną wymówkę za nocne walenie się.

W 99 rocznicę niepodległości odbywały się 7-go września stołdne uroczystości w Kurytybie, 37-tysięce działów z różnych szkół śpiewało hymn narodowy podczas gdy kapela wojskowa wótrowała.

Dowiadujemy się, że znów udając jakiś syryjski czarno ubrany, zapewne księdzka, myszkuje w Sta. Catharina wyludząc pieniądze na jakiś zakład dla sierot który gdzieś kiedyś ma być zbudowany. Zwracamy uwagę naszych czytelników, aby nie dali się naciągnąć bo nie na zakład, ale dla siebie zapewne zbiera.

CRUZ MACHADO. Na linii Poço Preto 19-letni chłopak w nocy wyszedłszy z bronią z domu potknął się i upadł, dubeltówka przy tem wypaliła mu prosto w głowę i pozbawiła go życia.

ITAYOPOLIS. Pod datą 22-go sierpnia otrzymaliśmy opis »bolesnego« wypadku z prośbą o umieszczenie: »Pewien kolonista pozostawił konie z wozem na drodze i nie odwróciwszy postronki wszedł do wendy. Konie się z płoszyły i uciekiły z wozem. Wóz potrzaskany a jeden koń złamał nogę«. Po tym opisie podpisany »Kolonista« dodaje jak na dzisiejsze czasy wcale modną choć nielogiczną uwagę: »Prawdopodobnie jest to jedyna z nieszczęśliwych ofiar agtacji ks. Lutostawskiego. A więc Bracia Obywatele do składek do ofiar! — Czy na kupno konia dla poszkodowanego? — Nie, to

ickowatej lewicy na kielbasę wyborczą. Tak przynajmniej według swego zwyczaju wnioskowałby Dr. Czaki lub K. Jeziorowski w »Świcie«.

RIO DE JANEIRO. W Rio radzą obecnie nad utworzeniem komunikacji powietrznej pomiędzy Rio a Porto Alegre. Przedstawiciele Parany usiłują nakłonić miarodajne czynniki do tego, ażeby linja powietrzna prowadziła przez Kurytybę. Wobec ogólnego zainteresowania się tą sprawą należy się spodziewać że plan ten przyjdzie do skutku.

Wszystkie dzienniki w Rio wyrażają zadowolenie z powodu mianowania Ruy Barbosę na przewodniczącego międzynarodowego sądu.

Stowarzyszenie handlowe z Santos przysłało do Epitacio Pessoa telegram gratulacyjny z powodu utworzenia z Santos pierwszego węzła linii transatlantycznej.

Kupcy miasta Salto do Uruguay wnieśli petycję do ministerstwa rolnictwa, ażeby uskutecznić eksport różnych artykułów w zamian za towar brazylijski.

### Ze świata.

FRANCJA. Rząd niemiecki otrzymał wezwanie od Komisji odeszkodowań, aby Niemcy w przeciągu sześciu miesięcy wydać Francuzom 29,400 koni, 130,000 owiec i 175,000 sztuk bydła rogowego.

ANGLJA. W kołach rządowych zastanawiają się poważnie nad sprawą unieważnienia układu handlowego, zawartego pomiędzy bolszewicką Rosją i Anglią. Powodem propaganda bolszewizmu szerzona przez bolszewickich agitatorów pomiędzy Turkami. Jest to, według opinii angielskiej, niedotrzymaniem warunków umowy ze strony rządu bolszewickiego, który w powyższym układzie zobowiązał się nie prowadzić agitacji w obrębie wpływów angielskich.

HISZPANJA. Maurowie otczyli oddział wojsk hiszpańskich na górze Arruit w Marokko i wybili Hiszpanów do nogi.

ROSJA. Aleksander Kiereński odwiedził premiera Briand'a w biurach rządowych, prosząc o zapewnienie sobie po-

mocy Francji, w celu zaprowadzenia w Rosji rządów demokratycznych w miejsce bolszewickich, którem według opinii Kiereńskiego grozi niechybny upadek.

— Depesza z Rewelu donosi, że do głęsi straszego głodu w Rosji epidemii i cholery przylączyły się jeszcze rozruchy rewolucyjne. Wojska »czerwona« tłumia jednak krwawo wszystkie te »bunt«, przyczem ginie wiele osób.

— Cztery miliony chłopów wygłodniałych i w fachmanach ciągnie w kierunku Moskwy, spodziewając się tam znaleźć jakie środki do życia. Nieszczęśliwi ci pochodzą z okolic w których grasują głód i cholera.

— Rząd zawiadomił robotników nad Wołgą, że fabryki zostaną zwrócone napowrót prawym właścicielom, ale pod pewnymi gwarancjami.

— Tramwaje w Petrogradzie zwrócił rząd sowiecki kompanii belgijskiej. Europejski dyrektor Amerykańskiej Administracji Ratowniczej, Bronzon, twierdzi że wiadomości te są przesadzone.

— Jeden z inderlandzkich dzienników ogłasza dane, dotyczące stanu liczebnego obecnej armii rosyjskiej. Armia ta liczy 1 milion piechoty, 110,000 kawalerji, 3,350 armat i 14,000 karabinów maszynowych. Sztab generalny składa się w 72 proc. z oficerów carskich, a nadto z wielu niemieckich socjalistów, przydzielonych do sztabu w charakterze rzeczoznawców.

— Między Rosją a Norwegią zawarty został kontrakt handlowy.

#### STANY NADBAŁTYCKIE.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych: Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji, która rozpoczęła się w Helsingforsie, wywołała wielkie zainteresowanie w całej prasie krajów północnej Europy a to z tego powodu że konferencja została zwołana natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o mobilizacji w Rosji. Kilkakrotnie usiłowano dotychczas doprowadzić do zwołania podobnej konferencji państw nadbałtyckich, która byłaby wstępem do utworzenia związku obronnego państw nadbałtyckich na wzór »Małej Ententy« na Bałkanach, ale dopiero obecnie doszło do zwołania tej konferencji wobec krążących pogłosek o ogólnej mobilizacji wojsk bolszewickich.

UKRAINA. Ukraińskie; biu-

## Jedynym skutecznym środkiem do zwałczania kryzysu mieszkaniowego

JAK RÓWNIEŻ DO NAJLEPSZEGO I NAJBEZPIECZNIEJSZEGO ULOKOWANIA KAPITAŁU JEST:

Kupić LOT w Kurytybie w dzielnicy wróżącej wielką przyszłość położonej między ulicami: Avenida Ivahy, Marechal Floriano Peixoto, Almirante Gonçaves i Brigadeiro Franco. Sprzedaje się LOTY po takich cenach, aby i mniej zasobni nabyć sobie mogli kawałek ziemi pod zdrowy dom mieszkalny dla siebie i swoich stwarzając równocześnie wartościową spuściznę dla swych rodzin. Loty wystawione na sprzedaż są obecnie wolne od podatków, jakie się płaci od placów niezabudowanych, wolne są także od podatków wodociągowych i kanalizacyjnych. Obszerniejszych wyjaśnień udziela

Nestor Alves dos Santos

Rua Marechal Floriano Peixoto N. 262.

po prasowe donosi, że powstanie ukraiński wzniołi a-  
tuki na Kijów. Liczne oddziały  
Maszyn posuwają się ze wscho-  
du w kierunku na Kijów.

**AMERYKA.** Amerykańskie  
organizacje żydowskie, spieszą-  
ce z pomocą żydom w Polsce,  
planują założenie w Polsce ban-  
ku z kapitałem 1,000,000 do-  
larów któryby podobnie jak  
banki federalne amerykańskie,  
niósł pomoc finansową tam-  
tejszym żydowskim instytucjom  
Aleksander Landesco z War-  
szawy otrzymał na ten cel już  
200,000 dolarów w gotówce i  
udał się z nimi do Polski, a  
reszta 770,000 dolarów wysła-  
na tam zostanie, skoro jej za-  
potrzebuje. Wedle tego żydow-  
skiego planu Polska zostanie  
podzielona na 7 okręgów ban-  
kowych: Warszawę, Kraków,  
Wilno, Lwów, Brześć Litewski  
i Równy, w których założone  
zostaną główne banki.

Koło Harongsbank w Ame-  
ryce Północnej wybuchła ek-  
splotacja; wielu robotników za-  
sypanych.

**DO SZAN. ZARZĄDU IZBY  
HANDLOWEJ POLSKO-BRA-  
ZYLJSKIEJ W KURYTYBIE.**

W N. 37 „Luda“ pojawiła się „Od-  
powiedź Panu Józefowi Domańskiemu“  
podpisana przez Zarząd Izby Handlowej  
— a redagowana tak ubliżająco i nie-  
uczciwie, że na pierwszy rzut oka zdra-  
dza, iż nie wszyscy członkowie Izby o tem  
wiedzieli a sfałszykował ją ktoś, komu  
specjalnie na fałszykowanie potwarzy za-  
łożył. Ponieważ jedynym, co wszędzie  
najbardziej się rzuca, jest P. Bucham  
Makszawski, HONOROWY SEKRETARZ  
tej Izby, tedy przypuszczam iż autorem  
odpowiedzi sfałszykowanej dla mnie, jest  
nie tylko on HONOROWY SEKRE-  
TARZ — rzeczywicie OZDOBA Izby  
Handlowej.

Wobec tego oświadczam, iż HONO-  
ROWOŚĆ HONOROWEGO Sekretarza  
Izby jest za zadło dobre znano, nie tylko  
w Kurtybie, ale i poza Kurtybą i roz-  
trzymawszy echem takiej HONOROWOŚCI  
iż z TAKIM PANEM polemizować nie  
mogę, nie tylko dla „braku inteligencji,  
wykształcenia i zdolności“ jakiej on so-  
bie więcej od siebie przypisuje, ale uważa-  
jąc to za poníženie własnej godności  
uczciwego człowieka.

Pan Sekretarz HONOROWY Izby me-  
że pisać dalej co chce: bądźcie to z pew-  
nością na korzyść i większy rozkwit Izby  
Handlowej i przyszłego banku Polskiego!  
Kurtyba 12-9-1921.

Józef Domański

**PRZY. REDAKCJI.** Na pod-  
stawie komunikatu który nam  
nadesłano, a który z braku miej-  
sca będzie umieszczony w na-  
stępnym numerze, jesteśmy poin-  
formowani że Izba Handlowa  
nie ma najmniejszego zamiaru  
prowadzić polemiki z kimkolwiek.  
Wobec tego list p. Domańskiego  
go umieszczamy bez komentarzy.

**Ostatnie wiadomości**

**ZMIANA RZĄDU W POLSCE.**  
Warszawa, 11 września.  
Prezydent ministrów Wiłos po-  
dał się wraz z całym gabinetem  
do dymisji w związku z dysku-  
sją budżetową. Możliwe, iż rząd  
nowy utworzy Jan Dąbski, twór-  
ca pokoju w Rydze — lub też  
sformowany zostanie gabinet ur-  
zędniczy. Ministra spraw zagra-  
nicznych Skirmunt pozostanie.

§ Konstantynopol 13-go. — Na-  
cjonalści tureccy rozpoczęli gwał-  
towną ofensywę przeciw Gre-  
kom, którzy opierają się słabo.  
We walkach o utrzymanie An-  
gory Grecy zostali odparci i straci-  
li 18 tysięcy ludzi podczas gdy  
Turcy stracili 12 tysięcy.

Berlin 13-go. — Z powodu  
strajku robotników elektrycznych  
i gazowych miasto w dalszym  
ciągu jest bez światła, a tram-  
waje i fabryki stoją. W listo-  
padzie zaczęła kursować między  
Niemcami a Ameryką Południo-  
wą okręty które Niemcy napowró-  
t odkupili od aliantów.

**OD ADMINISTRACJI „PRZY-  
JACIELA RODZINY“.**

Dziękując tym agentom którzy  
nadesłali nam zbywający 1-szy  
numer „Przyjaciela Rodziny“,  
prosimy zarazem innych, którzy  
jeszcze tego nie uczynili, aby je-  
żeli mają jakiekolwiek egzemplarze  
wolno nadesłali do administracji  
(Caixa postal 155). Także tych  
wszystkich, którzy za darmo dla  
propagandy przyjęli 1-szy numer  
„Przyjaciela Rodziny“ a nie ma-  
ją zamiaru zaprenumerować go  
prosimy o łaskawy zwrot, albo-  
wem ciągle zwracają się nowi  
prenumeratorzy i żądają „Przy-  
jaciela Rodziny“ od 1-go numeru.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI,**

— P. Kropernickiemu w Herwals-  
nho. — Wysyłamy stosownie do życze-  
nia i p. Wojciechowi Trojanowskiemu  
wysyłamy wedle życzenia.  
— P. Antoniemu Czerwskiemu. —  
Dziękujemy za dobre chęci i posłanie.  
Pieniądze, im P.n. przyleć przysła-  
tem lepiej, ale można poczekać aż będzie  
więcej i przysłać razem.  
— P. Fr. Stawiskiemu i P. Muszyń-  
skiemu. — „Przyjaciela Rodziny“ na razie  
nie, wyczerpany. [O ile nam ktoś nadeśle  
z powrotem przysyłamy.

**ODPIS.**

Warszawa, 14 lipca 1921 roku  
Do Zarządu Towarzystwa „Orla  
Białego“ w Rio Grande.

Kancelarja Cywilna potwier-  
dzając odbiór rezolucji uchwa-  
lonej na wiecu w dniu 3 maja  
b. r., zawiadamia, że Naczelnik  
Państwa polecił przesać swe  
szczere podziękowanie za wy-  
rażone w powyższej rezolucji  
uczucia.

Szef Kancelarji Cywilnej — pod-  
pis nieczytelny.

**NA RZECZ OFIAR GÓRNE-  
GO ŚLĄSKA ZŁOŻYL:** Z ko-  
lonji Św. Kandydy: Franciszek  
Kulig 22\$, Piotr Spiśła 10\$, Ja-  
kób Kulig 1\$, Antoni Rodakow-  
ski 2\$, Ludwik Kachel 3\$, Jó-  
zef Skrzyżowski 2\$, Piotr Ka-  
hel 1\$, Józef Nadolny 2\$, Piotr  
Iwanowski 1\$, Paweł Nadolny  
5\$, Altamer 1\$, Karol Szopa 5\$,  
pewna osoba 2\$. Z Bacachery:  
Jan Furmaniak 12\$.

**KURS PIENIĘŻNY.**  
Funt szterling 39\$000, frank  
francuski 581 rs., lira 349. do-  
lar 8\$043 pez argont 58\$50,  
pezo uruguaiajskie 5\$423, marka  
niemiecka 098rs., marek pol-  
skich za 1\$000—414\$3.

**Związek Polski  
W KURYTYBIE.**  
Sekcja gimnastyczna  
urządza dnia 25-go września t.j.  
w niedzielę 1921 ZABAWĘ TA-  
NECZNĄ. Początek o godzinie  
2-giej po południu. Wstęp tylko  
dla członków Związku.  
CENY: Panowie płacą 2\$000  
PANIE MAJĄ WSTĘP BEZ-  
PŁATNY.  
Za Zarząd:  
Sekretarz — K. Mitczuk

**E. ARAUJO E IRMÃO.**  
Rua Sete de Setembro N. 106.  
Polecają szanownej publiczności swój  
SKLEP Z ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZE  
M. Kupują i sprzedają rzeczy nowe  
i używane. Mają zawsze na składzie że-  
lazo, farby i inne przybory malarskie.  
Sprzedają meble nowe i stare po cenach  
najniższych.

**TINTURARIA A PARISIENSE**  
Pralnia i farbiarnia.  
RUA 1 DE MARÇO N. 13.  
Zakład pierwszorzędny elektryczny. W  
10 minutach oddaje czystą odzież po  
cenach następujących:  
Pranie i dobrze odczyzczone na s. cho-  
po 3\$ a odczyszczane chemicznie 3\$500  
Wypranie chemiczne w ogóle po 4\$000  
Przyjmijcie się zlozenia telefonownie, nu-  
mer telefonu 428. Będzie zaraz otłu-  
żony.  
Kupuje się jakiegokolwiek ubrania uzy-  
wane zarówno męskie jak damskie po  
cenach i najlepszych w mieście za ubra-  
nia stare a dobre płaci się od 10\$ do  
60\$000.

**CENY TARGOWE**

w Kurtybie dnia 15 września 1921 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg	36\$000
Pszonica argentyńska tutejsza	» 60 kg.	10\$000
Owies	» 15 kg.	1\$000
Jęczmień	» 60 kg.	12\$000
Ryz biały	» 60 kg.	32\$000
Ryz czerwony	» 60 kg.	32\$000
Kukurudziana nowa	» 60 kg.	7\$000
Kasza tatarszana	» 60 kg.	30\$000
Piszon	» 60 kg.	2\$800
Pasola	» 60 kg.	13\$500
Groch	» 60 kg.	11\$ 20\$
Ziemiaki angielskie nowe	» 50 kg.	8\$000
Cebula	» 15 kg.	10\$000
Mąka pszenna sublima	» 44 kg.	40\$000
« lili	» 44 kg.	50\$000
« mandiołowa	» 40 kg.	14\$000
« żytnia	» 15 kg.	12\$000
Otrąby	» 30 kg.	5\$ 00
Cukier masowy Rio Grande	1 kg.	\$600
» biały rafinowany	1 kg.	\$300
» biały mielony	1 kg.	\$100
Sól	1 kg.	\$100
Masło	1 kg.	\$300
Jaja	1 tuzin	\$300
Kura	1 sztuka	\$500
Słonina	1 kg.	25\$00
Smalec	1 kg.	25\$00
Mięso wołowe	1 kg.	14\$00
» wieprzowe	1 kg.	18\$00
Chleb	1 kg.	\$800
Kawa	1 kg.	24\$00
Herwa mate	1 kg.	\$800
Miód	1 kg.	\$800
Kaszas	100 litrów	70\$000
Wino nacional	100 „	95\$000

Ceny powyższe płacą kupey w Kurtybie, nabywcy, wzgłę-  
dnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

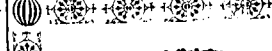
**PRAKTYCZNA SZKOŁA  
HANDLOWA.**

Kurtyba, Rua Muricy 103 (piętro)  
przygotowują do zawodu kupieckiego.  
Kurs trwa rok. Rozprządza 4 biurami  
azorowymi Zapisywać się można kie-  
dygdz. Na żądanie udziela się infor-  
macji. Oddzielnie udziela się nauki pi-  
sania na maszynie za opłatą 10\$000  
miesięcznie.

**PIANISTKA.**

Pani Rosa Lubrano dyplomowana w  
Konservatorjum muzycznym w Neapolu,  
dale lekcie przygotowawcze do koncer-  
tów i do egzaminów; uczy według naj-  
nowszych i szybkich metod starszych i  
dzieci począwszy op 1 lat. Uczy harmo-  
nizacji; malarsstwa i deseni najnowszych  
metod naukowych.

Mieszka na Pracą Osorio N.10

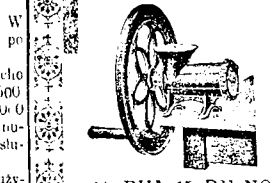


**Wielki skład:**  
Maszyn rolniczych i  
przemysłowych, drutu  
gładkiego i kolcz-  
stego. Siatek drucia-  
nych.

**ŻELAZA I STALI W SZTABACA. NACZYŃ ŻELAZ-  
NYCH, narzędzi dla wszelkiego rodzaju rzemieślników.**



Plugów i kultywatorów amerykańskich i ze  
słynnej fabryki „RUD. SACK“.



44, RUA 15 DE NOVEMBRO — CURITYBA

**Tinturaria Estrella**

Rua Comendador Araujo 30  
Telefon 496.

Zawia:lamiu się szanowną publiczność że  
w tym zakładzie stosuje się sió środki  
najnowsze przy praniu i farbowaniu ubrań,  
najnowsze tażele że ich nie niszczą jak  
się to zdarzało dawniej. Obecnie używa  
się tylko wypróbowanych, sławnych anilo  
FRYD. BAYERA, które ubrania nie niszc-  
czą i bieliny nie plamią.

Kupuje się i sprzedaje ubrania  
używane.

**Wielki skład**

różnych towarów a także plu-  
gów Teodora Leimana. — Bah-  
sa — Rio Grande do Sul. 2

**A Colonial**

Na rogu Pracą Osorio i ulicy  
Comendador Araujo N 1 i 3

MA WIELKI SKŁAD RESZTEK RÓŻNEGO RODZAJU TO-  
WARÓW PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Sprzedaje się hurtownie i detalicznie  
Korzystajcie! Korzystajcie!

**Siłę Herkulesa**  
dodaje piwo z browaru  
**ATLANTICA** przewyższa-  
jące wszystkie inne.

## Banque Française et Italienne Pour l'Amérique du Sud

### BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

ZAŁOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.  
Kapitał rezerwy 31:000,000 Fr.

Centrum — Paryż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS, PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filiji w Brazylii → SUDAMERIS.  
W Buenos-Aires — → FRANCITAL.

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %  
» c/corrente limitada do 10:000:000  
z prawem wymownania co dzień sum nie przechodzących 1:000:000 na 4 proc.  
Z wymownieniem na 6 miesięcy przed wyjęciem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.  
Z wymownieniem na rok 6 proc.

Podjejmujemy się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica I de Março róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190

# REUMATOL

LECZYBÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWO GÓŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

# Casa Bichara (EX CASA OITO).

Pracę Tiradentes N. 8

Dążeniem tej firmy jest, aby taniocieżą nie dać się prześcignąć jakiegokolwiek innej firmie; dla tego sprzedaje towary najlepsze po cenach najniższych. Posiada stale wielki wybór tkanin wyborowych krajowych i zagranicznych, biżuterji, bielizny, perfum krajowych i zagranicznych, kapeluszy i parasoli. Posiada również pracownię krawiecką pod kierownictwem zdolnej przykrawaczki. Przyjmuje zamówienia na suknie i wyprawy ślubne.

W OSTATNIE TRZY DNI KAŻDEGO MIESIĄCA WIELKA WYSPRZEDAŻ RESZTEK PO CENACH NAJNIŻSZYCH. JEDNORAZOWE ODWIEDZINY NASZEGO DOMU PRZE-

KOŃAJĄ KAŻDEGO O NIZKICH CENACH.

3

## Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

### LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

## „A Compradora”

Bacność!

Chećcie kupić lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy lub używany po cenie najdogodniej? POSZUKUJCIĘ

### „A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Filial: Avenida Luiz Xavier N. 16

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

KURYTYBA — PARANA.

## Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie

# BAZAR UNIÃO

IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białych na suknie damskie i ubranie męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż welony i wianki. Olbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

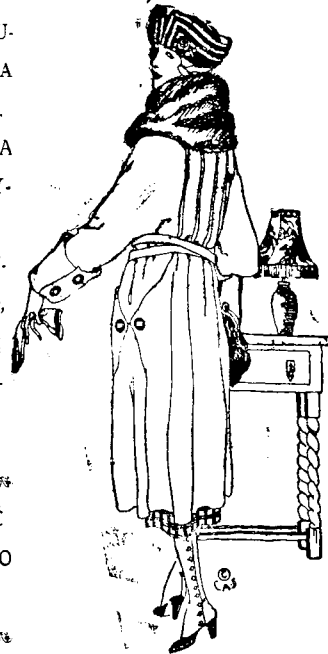
31 --- 52

# AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJWIĘCEJ UCZĘSZCZANY MAGAZYN  
MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.

MA WSZYSTKIE ARTYKULY NOWOŚCI I MÓD DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI. UTRZYMUJE ZAWSZE NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR WE WSZYSTKICH PRZEDMIOTACH DO UŻYTKU POWSZECHNEGO, KTÓRE SPRZEDAJE SIĘ PO CENACH, NAPRAWDĘ NAJNIŻSZYCH.

PROSIMY PRZYJŚĆ I PRZEKONAĆ SIĘ O CENACH.



## DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania piękne gospodarstwo: Zabudowania gospodarskie, 70 akrów ziemi (4 ten 40 akrów ziemi pod uprawę, 30 akrów herwału), 2 murwane barbasqua, i majador do młocenia herwy. Portera ogrodzona. CENA PRZYSTĘPNA! Zgłoszcie się do LUCIANA PRZYBYLSKIEGO. — PAPANUWA — Santa Catharina. 16

## Fabryka „CAFE BRAZIL”.

MARCIN SZNDA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, naty i t. d.  
Sprzedaż hurtowna i na rozdrób.  
KURYTYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23  
Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Jezeli kto chce tanio, dobrze i predko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kanczykowe, albo kupić książki do nabożstwa, krzyżki oraz inne dewocjonalia niech się zwróci do składu

## Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), ULICA BARÃO DO SERRO AZUL N. 12 i 14.

## Ziemia w Guarapuavie.

Parcelacja fazandy Amollafaca 18.000 alkerów za Guarapuawą przy drodze do Foz do Iguaçu.  
Ziemia do wyboru w cenie 60\$000 do 70\$000 za alker.  
Tytuł definitywny pewny. Na Amollafaca zostanie założone miasteczko i zarezerwowane miejsce na szkołę, kosciół i dom dla towarzysstwa.  
Pierwsi kolonisci już tam nabyli ziemię.  
O udzielenie informacji zwracać się pod adresem: WŁADYSLAW RADECKI — GUARAPUAWA — PARANA.



# SIEROTY.

## POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW.

19.

Tak mówili ludzie i z pewnością wiele było przesady w tych wierzeniach ludu. Urok tajemniczości powiększał jednak jej znaczenie. Nikt nie mógł powiedzieć, a teby ją kiedykolwiek widział.

Musiła ona być jednak niezwykła niewiasta, bo i sami cyganie z drzeniem tylko o niej wspominali. Była dla nich panią i królową surową, nie przeobrażającą win, nieczułą na prośby bezwzględna w rozkazach.

Taką stała się dopiero od czasu śmierci syna, którego nad życie ukochała. Pewnego dnia chłopiec wyszedł w góry, spadł ze skały i roztrzaskał sobie głowę. Sądnym dniem zapomniał wtedy w cygańskim królestwie. Królowa w rozpaczy mściła się niejako na wszystkich i na wszystkim za śmierć swojego jedynaka. Przez długi czas wszyscy schodzili jej z drogi, nie chcąc na strasznu gniew się narząd.

Jakkolwiek czas surowość tę złagodził, wszelak odłąd pozostała zimną na ludzkie nieszczęścia, ostrą dla siebie i swoich poddanych.

Wtem zdarzyła się rzecz nadzwyczajna; cyganie, wróciwszy z włości cyganów, przywieźli ze sobą chłopczyka, a ponieważ był chory, oddali go pod opiekę starej Motrunie, najstarszej z cyganek, która znała się doskonale na ziołach wszelakich i była lekarzą, skoro kto z cyganów lub cyganek zachorzał.

Kilka dni już leżał chłopiec w śmieciach na wonnym postaniu z mchu i zasuszonej trawy, płakał ciągle i wyrwał się do matki.

Stara Motruna umiała po słowacku a także po polsku, jak wszyscy tu przybyscy cyganie, bo w tej okolicy mieszkała od dawnych czasów lud słowacki, który dawniej wszystkie był polski. Tu i owdzie lud ten przywykł do języka słowackiego i przeważnie nim mówić; są jednak i wielkie, gdzie do dziś mowa polska się zachowała a mieszkańcy jak ota w głowie jej strzegą. Mowa słowacka tak przystem jest podobna do polskiej, że Słowakowi łatwo się z Polakiem porozumieć.

Chłopiec mówił po polsku. Motruna przemawiała do niego zatem tym językiem, mieszając czasem słowa słowackie. Rozumieli się jednak dobrze.

Po kilka dniach ustąpiła z chłopca niemoc, lecz żal pozostał. Motruna wprowadziła go z jamy na świat.

Ach, jakże piękny widok przedstawił się oczom zdumionego chłopca! Znajdowali się w przesiąkłej zielonością dolinie. Środkiem płynął strumień górski wartki a czysty. Wszystkie kamienie dna jego można było z łatwością policzyc. Wokoło zaś wznosiły się wielkie góry, dołom pokryte lasem, wyżej tu i owdzie poroste kosodrzewina, a na szczytach czarne. Głowy miały białe, bo śnieg na nich leżał. Leżąc słońce już przygrzewało i igrając szlachetnymi barwami topiło śnieg. Przeważnie szczytami lała się woda i tworzyła szumiące wodospady, błyszczące w promieniach słonecznych. Na niebie przesuwaly się chmurki, to zasłaniały słońce, to odsłaniały; więc się zdawało, jakoby blaski słoneczne chodziły po tych szczytach, raz tu, raz tam przygrzewając, ażeby je uwolnić z zimowej powłoki. Ze wszystkich stron dochodziła świeża woda wiosenna, cała przyroda śpiewała niejako hymn na cześć Boga, wracającego światu i ludziom uroczą wiosnę.

Chłopiec omiemał z podziwu. Rozglądając się dookoła a oczy przestały płakać w chwilowym oczarowaniu zmysłów.

Wszystko, co widział, przypominało mu wspomnienia czarodziejskich krajin, o jakich czytał w książkach. Oko jego, nie mogąc ogarnąć od razu całości obrazu, przesuwało się z przedmiotu na przedmiot, dusza była cała w zachwycie, podziwiając wielkie rzeczy Boskie.

Serce bowiem tego chłopca, który był Józefem Maksem, miało tę słęzną skłonność, przez Boga do serca mu wlaaną a dobrem wychowaniem wypielęgowaną, że myśli o Bogu nigdy go nie opuszczają. Bóg był pierwszym ogniwem w jego myślach, a wszystkie inne ogniwa spajała myśl o Bogu. Zaiste, jak innym wiara Bóg w serce szczególnie upodobanie do rozmaitych rzeczy świętych, tak serce Józefa napelniał mi-

łością Boga i niezmierną chęcią służenia Bogu.

Tak też i teraz, stojąc wśród wspaniałych cudów przyrody, nigdy nie widziałych okiem ciała, nie umiał inaczej wypowiedzieć swojego podziwu, jak zdjąćszy czapkę i padłszy na kolana, zawołał:

— Boże, stwórczo tych piękności, bądź pochwalony!

W tym wykrzyku było jednak jeszcze coś więcej prócz podziwu. Oto przede wszystkim wdzięczność bez miary za to, że Bóg zachował go przy życiu i pozwolił wyrwać się z mocy choroby. A potem prosba do Pana, aby mu pozwolił wrócić do matki.

— Boże — wstępnął chłopiec — racz mi oddać matkę.

Stara Motruna miała ży w oczach. Stała zdaleka, jakby nie chcąc przeszkadzać chłopcu w modlitwie.

Wtem krzewy zaszeleściły, a z nich wyszła niewiasta, wysoka, z dummem wejrzaniem. Była to także cyganka, a'e stała przywykła do rozkazywania, bo wysoko i hardo nosiła głowę.

Motruna, ujrawszy ją, podbiegła nieco ku niej i pochyliła się.

— Królowo!

Tamta jednak nie spojrzała nawet na nią, tylko z oczami wlepionymi w chłopca przez moment stała z okiem zdziwionem, a potem rzuciła się ku niemu wolaając:

— Aprad, mój Aprad

Zatem chłopiec zdalał powstać z kłoczka, cyganka pochwyciła go w objęcia i całując powtarzała:

— Aprad, Aprad!

Józef bronił się i rękami odsuwał od siebie cygankę, lecz ona nie puszczała go. Przyklepnąwszy na trawie to wpatrywał się w niego, to tuliła go do pierśi, to gładziła go głowie.

— Puśćcie mnie — wołał chłopiec.

— Nie puszcza cię, mój sokole — odpowiadała cyganka — boś ty mój najdroższy synek.

— Nie jestem waszym synem, puśćcie mnie — powtarzał chłopiec.

— Nie mów nic, — rzekła mu na to; — tyś mój Aprad.

Motruna zrozumiała lepiej słowa królowej. Rozznała, że królowa upatruje w chłopcu podobieństwo do zmarłego syn-

ka swojego i przyjrawszy się chłopcu lepiej, przyznać musiała, że pewne podobieństwo istotnie zachodziło między nieboszczkiem a tym żywym chłopcem. Dla ocz matki, pełnej wspomnień o synu ukochanym, chłopiec ten mógł zdawać się zupełnie podobnym do jej własnego chłopięcia.

Od tego czasu królowa nie puściła już Józefa od siebie. Stał się zrenicą jej oka, pociechą jej serca

Niebawem rozszala się wieść między cyganami, że prajunnie chłopca za syna i uczyli go następcą w królowaniu.

To wzbudziło niechęć w całym narodzie a jakkolwiek nikt nie wazył się odtwarzać królowej o tem powiedzieć, wszakże niechęć była i wzrastała.

Po długich naradach w największej tajemnicy przed królową chwanych, postanowili metody cyganie, pozbyć się chłopca w ten sposób, że dadzą znać jego rodzicom, gdzie się on przebywa.

Królowa zanadto wiele miała rozumu i przenikliwości, ażeby nie zauważyła nieukontentowania cyganów. Stara Motruna powieźiała jej też niejako, co posłyszała. W uczuciu szczęściu jednak, jakie miała, posiadając przybranego syna, nie dbała o to, co poddani jej mówią i czynią. Czują się tak wszczęła i silną na swoim stanowisku, że nie lekko się niechęci, ani gniewu.

Dla Józefa była najczulszą matką, można nawet powiedzieć, jego niewolnicą.

On był jej słońcem, on był jej życiem. Dla niego zginałaby kark dumny do ziemi i uderzyła czołem w proch. Dla niego zapaliłaby świat cały. Była serce jego zdobyć. Serce tej matki, nieusłabnięte nauką chrześcijańską, było gotowe do największych poświęceń dla tego chłopca, choćby z nich największe szkody wynikły dla bliźnich. Wszystko by uczyniła, że czy dobre, był: zapewnić szczęście własnemu sercu. Jak w każdej namiętności, tak i w tej miłości była ta kobieta niepomamowana.

Pewnego dnia rzekła do Józefa:

— Dziecko moje, dziś pokażę ci moje skarby. Nikt ich nie widział, ty je zobaczysz.

— Bo ty może myślisz, że ja biedna? — Zobaczysz: Jam bogata i ty będziesz bogaty.

Pójdź ze mną! Tu wyprowadziła Józefa z pieczary, w której mieszkał i udala się o kilkanaście kroków dalej w głąb doliny.

— Tutaj — rzekła, wskazując na skałę.

Chłopiec zdziwił się, bo nie wziął wejścia. Królowa jednak odwaliła kilka wielkich kamieni i wtedy odsłoniło się wąskie wejście, z którego wydobywało się zimne powietrze.

Z trudem przeisnęła się królowa przez owe skaliste drzwi, ciągnąc za sobą Józefa. Zrazu chodnik był bardzo wąski, lecz niebawem stał się wygodny i doprowadził królową z chłopcem do obszernej jamy, utworzonej ze skal.

Mrok panował w tej skalistej izbie. Leżąc królowa zapalała niebawem pochodnię i wtedy dopiero można było zobaczyć, jakie skarby ta pieczara w sobie mieści.

Pod ścianą leżały stopy rozmaitych przedmiotów od których bil blask. Były tam złote kielichy i inne sprzęty kościelne, były krzyże wysadzane drogimi kamieniami, były puchar, złote noże i widelce, zausznice, naramiennice, spinki; były, morderze drogie, złotem przetykane, aksamity, jedwabie, kobierce, koreniki; były wreszcie szable, pistolety, czapki na konie i wiele innych rzeczy, a wszystkie bardzo kosztowne.

Józef zauknął oczy przed blaskiem, bijącym od tych kosztowności, a królowa rzekła:

— To mój skarb, a zarazem i twój, bo co moje, to twoje.

Patrz i rapś oczy i serce tym widokiem.

Leżąc Józef nie miał w ten upodobania i kosztowności nie miały dla niego znaczenia. To też i skarb królowej, jakkolwiek wielki i bogaty, nie przekupił jej serca.

— Powiedz, czyż znasz kogo na świecie, kto by większe posiadał skarby? Od wieków grmadzimy ten skarb. Każdy z cyganów, co zdążył najpiękniejszego, jest zobowiązany oddać do skarbu. Czybys nie chciał być panem tego skarbu?

— Nie -- odpowiedział Józef.

— Dla czego?

— Bo to wszystko skradzione. Królowa zasąpiła czoło.